Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 groszy.

Nr. 50. Zamość, niedziela 14 grudnia 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Pomorze.

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród".

Niemcy ośmieleni odzyskaniem Nadrenji z chwilą opuszczenia tego terenu przez wojska byłej koalicji, coraz natarczywiej domagają się rewizji i obalenia Traktatu Wersalskiego oraz odebrania Polsce Pomorza. Dopóki Polska była słaba, Niemcy siedzieli spokojnie, nazywając ją „Państwem sezonowem" i czekali, aż się rozpadnie. Gdy Polska się odrodziła, stała się organiczną całością, zaczęła budować Gdynię, przeprowadziła planowy system kolejowy i handlowy, gdy praca w Polsce zaczęła wydawać rezultaty, pragnie ona pokoju, a nie sięga po cudze, wtedy Niemcy wyciągają rękę po tak zwany „korytarz".

A „korytarz" ten to nasz dostęp do morza, od którego uzależniony rozwój naszej gospodarki, naszego bytu państwowego. Świadomość ważności budowy każdego nowego domu, każdego warsztatu pracy na tym skrawku morza, każdego dźwigu, jako fortecy polskiej, przeciw zakusom obcym na całość i niezależność naszego bytu państwowego, dotarła do najgłębszych zakątków naszej Ojczyzny i wyszła poza granicę tejże. Żywiołowe wprost manifestacje zarówno w Polsce, jak na emigracji są najlepszym dowodem, czem dla Państwa naszego jest morze, o którem tak pięknie mówi Żeromski: „Wiatr od morza przypadał na wyżyny Oksywia, dął w lasy wejherowskie, w puckie łąki i niże, piaski, wydmuchy i zarośla Helu, w błota karwińskie i jeziorzyska Żarnowca. Każda pierś ludzka oddychała radośniej i szerzej wiatrem morza. Serce krzepiło się i uderzyło swobodnie, gdy pochłonęły go płuca... Błogosławili go ludzie silni, robotni i potężni w ramieniu, których chwila wytchnienia krótka jest, jako ten wieczór. Błogosławił go rybak, zwiastuna pogody... wrzucając sieci w czarną łódź, schłostaną od pienistych grzyw... U drzwi domków ceglanych, na progach siedząc kamiennych, starcy... wsłuchiwali się z rozkoszą w znajomy jego szum przyjaciela, który wznosi wały z tamtej strony Helu, a na łyse głowy i zmarszczkami pokryte oblicza padając, dawne przypomina sprawy, walki, burze młodociane i męskie lata"... Boć morze, to otwarte wrota w cały rozległy Boży świat, to oddech lądu szeroki, to wolność.

I na tę wolność czyha najzaciętszy nasz sąsiad Niemiec, który w osobie ministra Rzeszy Treviranusa, wyciąga zdradziecką rękę po Pomorze i Górny Śląsk. Bezczelnie sekunduje mu Curtius.

A naród nasz w godnem i obywatelskiem zachowaniu, odpowiada nie tylko słowem „Precz z łapami" i olbrzymimi protestami, które jak zespolony dumnie zew, lotem błyskawicy przebiegają od sinych wód Bałtyku do wzgórz Karpat i od okopconych fabryk Śląska aż po Wilno, a im bliżej granic niemieckich, tem silniej i potężniej biją w niebiosa, zanosząc gorący protest, przed tron Najwyższego, u stóp którego modlą się niezliczone zastępy niewinnych ofiar buty niemieckiej „Matko Jezusa, Królowo korony polskiej módl się za nami, my grzeszne dzieci Ewy Ciebie błagamy!"

„Nic damy ziemi skąd nasz ród" bo rozumiemy w całej głębokości przeświadczenia, że Warszawa — ta tarcza obrotowa Europy — jak ją nazwał twórca „Kanału Sueskiego" Ferdynand de Lesseps, bez morza i Gdyni, nie stanie się nią nigdy.

Zawdzięczając posiadaniu przez nas wybrzeża, uruchomiono komunikację samolotem Gdańsk — Bukareszt i wprowadzono wagon bezpośredniej komunikacji Gdynia — Constanza nad Czarnem morzem. Gdynia nasza stała się prawdziwem okiem na Europę, wyjrzała i na morze Śródziemne, a śmiała „Żegluga Polska" już pruje wody Atlantyku, a nasza „Iskra" była entuzjastycznie witana w Ameryce w New-Pont, gdzie prezydent miasta p. Sullivan, oprócz oficjalnej wizyty, bywał niemal codziennie na pokładzie okrętu, a zetknięcie załogi z miejscową kolonją polską, było uświetnione szeregiem różnych manifestacyj.

Załoga „Iskry" otrzymała adres od miasta New-Pont i wspaniały puhar od kolonji polskiej w New-Bedford. Z damą można podkreślić zachowanie się kap. de Walden i całej młodej załogi, którzy godnie reprezentowali Polskę. Z myśli naszej czyn nasz ofiarny. Oto Polska przeżywa wielkie święto „Miesiąc Pomorza". W całej Rzeczypospolitej w ostatnich kilku miesiącach powstały najrozmaitsze komitety. Zadanie ich to propaganda w obronie tej prastarej naszej ziemicy, której początek łączności z nami sięga czasów Chrobrego. A czyn wielki i ofiarny to zbiórki na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi", do budowy której w poczuciu łączności z krajem, przyczyniło się nasze wychodźtwo we Francji.

Nie na tem koniec, budują łódź podwodną „im. Piłsudskiego", jacht przysposobienia wojskowego „Dar kolejarzy", „Dar szkolny", „Temidę", dar sądowników.

A i Warszawa nie może pozostać w tyle. Wkrótce z białoczerwoną banderą i znakiem Syreny dumnie wypłynie na Bałtyk „Dar Warszawy".

Dotychczas już wpłynęło kilka miljonów złotych. Zachodzi teraz konieczność budowy własnej stoczni w Gdyni, co bezwzględnie wpłynęłoby dodatnio na ożywienie przemysłu i zmniejszyłoby bezrobocie, a kilkanaście miljonów zł., przeznaczonych na kupno okrętów, pozostałoby w kraju. W tak pogardliwy sposób odpowiedziała Polska na zakusy Niemiec, przeciw którym wypowiedział się w większości naród francuski w osobie ministra Tardieu, któremu z dalekich stron obywatele zaprzyjaźnionego kraju ślą hołd uznania.

Nie na tem koniec. — Polska rozumie, że jej najświętszym obowiązkiem chwili obecnej jest złożyć przysięgę jedności i ofiarnej walki w obronie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, w obronie naszego morza — oka świata, w obronie którego staną oreżne hufce tak miejscowe, jak i braci naszych tułaczy, boć wszystkim jednakowo szumi ono pieśnią polską złotej liry naszej:

„Ty mi szumisz, polskie morze,
O piaszczyste bijąc łoże,
O piaszczysty bijąc brzeg,
Że jak pies się tu położę,
Z duszą wziętą na obrożę
Ciebie będę strzegł!"

Cecylja Kuncewiczowa.

Klemensów, 4.12 1930 r.

Polska a Niemcy.

P. Juljan Ginsbert w miesięczniku „Morze" (listopad r. b.) pisze:

„Przed dwoma laty wyszła z druku książka jednego z wybitniejszych oficerów niemieckiego sztabu morskiego — wice-admirała von Mantey'a „Historja marynarki niemieckiej". Książka, która przetłomaczona na polski, mogłaby u nas oddać nieocenione usługi propagandzie morskiej. Albowiem historja morska Niemiec posiada niektóre cechy wspólne z naszą, poniekąd wspólny teren, a co się tyczy pierwszych poczynań nad stworzeniem floty (r. 1848) wiele analogji, choć i wiele rozbieżności, z naszemi obecnemi poczynaniami".

„W roku 1848 floty niemieckiej, czy nawet pruskiej, wogóle nie było. Natomiast jednocześnie z nastrojami porewolucyjnymi idea posiadania własnej marynarki wojennej i własnych kolonij poczęła kiełkować wśród niemieckiego społeczeństwa. Utworzyły się ligi i stowarzyszenia, dążące w tym kierunku. Poczęła obradować komisja morska pod przewodnictwem generała von Radowitz. I powoli zaczęto w naród wpajać przekonanie, że kwestja marynarki wojennej nie jest bynajmniej kwestją militarną, ale wyłącznie kwestją narodową, dotyczącą całych Niemiec".

„Tymczasem położenie ówczesnych Prus były znacznie gorsze od powojennego położenia Polski. Przeciętny Niemiec, równie mało wiedział o morzu i o flocie, co przeciętny Polak. Było wiele zapału na wiecach i konferencjach, ale... floty nie można stworzyć pięknymi słówkami. Na to trzeba dużo czasu i pieniędzy".

„Kraj, posiadający dostęp do morza, a chcący mieć jakie takie znaczenie na rynku politycznym i ekonomicznym świata — musi mieć marynarkę wojenną, — pisze admirał von Mantey. — Bez niej nie odegra żadnej roli i nie potrafi nawet rozwinąć swego handlu zamorskiego".

„Marynarka ta, w czasie pokoju, reprezentuje kraj na zewnątrz i zmusza do liczenia się z suwerennością państwa. W czasie wojny musi nietylko bronić wybrzeża i wolności dróg morskich, ale owładnąć niemi, zaatakować przeciwnika i zniszczyć go, aby posiąść możność swobodnego handlu morskiego, zaopatrywania kraju we wszystkie potrzebne produkty.

„Jest więc obowiązkiem każdego obywatela uznać konieczność marynarki wojennej dla swego kraju, rozważyć przypadające stąd korzyści i przyczynić się do stworzenia odpowiedniej siły zbrojnej na morzu".

Daremny wrogów trud.

Daremny wrogów wszelki trud,
Daremne ich starania
Bo nie da polskiej ziemi lud,
Od Wilna do Poznania...
Pójdziem na boje znów bez trwóg —
Tak nam dopomóż Bóg.
Zabłysła wolność Polsce znów
I powiał wiatr od morza..
Wyrzecz się, Niemcze, swoich snów—
Nie damy ci Pomorza!
Kto kraj chce szarpać ten nam wróg—
Tak nam dopomóż Bóg.
Nie damy więcej ziemi swej
Odebrać już nikomu,
Dosyć niewoli mamy złej,
W swym chcemy mieszkać domu...
Kto polskiej ziemi chce, ten wróg —
Tak nam dopomóż Bóg.

Kolej do Gdyni.

Oficjalnie otwarto ruch kolejowy na dwóch odcinkach wielkiej magistrali kolejowej, która połączy Górny Śląsk z wybrzeżem Bałtyku. Otwarto mianowicie odcinek Herby — Zduńska Wola (około 110 klm.) i Nowa Wieś (pod Bydgoszczą) — Gdynia (207 klm.). Na odcinku Herby — Zduńska Wola otwarto już stały ruch kolejowy. Ze Zduńskiej Woli pociągi z węglem górnośląskim, kierowane będą, do czasu wykończenia środkowego odcinka magistrali (Zduńska Wola — Inowrocław, około 143 klm.) drogą okrężną, albo przez Kalisz, albo przez Łódź — Zgierz — Kutno — Toruń. Dalej pociągi będą biegły po odcinku Bydgoszcz — Gdynia, na którym narazie otwarto ruch prowizoryczny.

Zjazd.

Piąty zjazd historyków polskich obradował w Warszawie.

Zebraniu przewodniczył prof. W. Sobieski, autor świetnej książki: „Walka o Pomorze".

Społeczeństwo polskie interesuje głównie pamiętna rocznica sprowadzenia Krzyżaków do Polski i walka o dostęp do morza poprzez Prusy Wschodnie, która trwała wieki, prowadzona była ze zmiennem szczęściem i nie została dotąd zamknięta. Przeciwnie, żyjemy dziś w okresie wzrastającego naporu Niemiec na nasze granice zachodnie, naporu, wyrażającego się nietylko w polityce, stosunkach gospodarczych, ale i w dziedzinie nauki.

Do naśladowania.

Zamojszczyzna na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

Składki plantatorów cukrowni „Klemensów", zamieszkałych w Sitańcu: Paul Jan zł. 2, Wajszczuk Walerjan gr. 50, Wojcieszko Piotr zł. 1, Rams Paweł zł. 1, Wajszczuk Paweł zł. 1, Wajland Franciszek zł. 2, Gil Andrzej gr. 50, Hilcher Michał, z Hyży zł. 1, Siwczuk Stanisław, z Hyży zł. 1, Suszyna Andrzej, z Hyży zł. 1, zamieszk. w Kalinowicach ordyn.: Górski Jan zł. 1 gr. 30, Ząbek Jan zł. 1, Dziuba Marcin zł. 1, Pawełczuk Jan zł. 2, Serafin Jan gr. 90, Tadeusz Andrzej zł. 1 gr. 50, Dziuba Józef zł. 1, Klisa Paweł gr. 50, Łyś Tomasz zł. 1, Górski Michał zł. 1.

Składki pracowników wagi w Zamościu, cukrowni „Klemensów": Drozdziel Władysław, Łabunie gr. 30, Bargieł Szczepan, Żdanówek gr. 30, Szpringerówna Gertruda, Sitaniec zł. 1, Grün Witold, Sitaniec zł. 1, Grabias Michał, Zamość gr. 50, Kawałko Wacław, Zamość gr. 50, Byk Józef, Żdanów gr. 25, Gliński Walenty, Żdanów gr. 30, Jochaniuk Serafin, Żdanów gr. 50.

Składki plantatorów cukr. „Klemensów". zamieszkał. w Zamościu: Szynkarczuk Michał gr. 70, Peresada Jan zł. 1, Tkaczuk Agnieszka zł. 1, Gałaszkiewicz Andrzej zł. 1, Gruszecki Jan zł. 2, Segeda Andrzej zł 1, Bursztyn Chaim zł. 1, Dziuba Kazimierz zł 3, Służewski Andrzej zł. 3, Bała Tomasz zł. 1, Danielewicz Kazimierz zł. 1, Terlecka Małgorzata zł. 1, Kola Włodzimierz zł. 1, Soboń Andrzej zł. 1, Ramanowicz Marja gr. 50, Peresada Ignacy zł. 1, Szewczuk Tomasz zł. 1, Gałaszkiewicz Piotr zł. 1, Zycer Lejba zł. 2, Godziszewski Edward zł. 1, Adamczuk Walerjan zł. 1, Dziuba Juljan zł. 1, Tukendorf Michał gr. 50, Stasiewicz Michał zł. 1, Pirog Józef zł. 1, Bordzań Gabryel zł. 1, Pikuziński Sergjusz zł. 1, Szewczuk Paweł gr. 50, Gałaszkiewicz Wacław zł. 1, Siwiłło Piotr zł. 2, Porębski Tadeusz zł 3.

Składki uczniów Semin. Naucz. Męsk. w Szczebrzeszynie, kursów: II zł. 4, III zł. 6.75, IV zł. 7, V zł. 14.55. Razem zł. 32.30.

Urzędnicy Ordynacji Zamojskiej składają na łódź „Odpowiedź Treviranus'owi" zł. 150, wzamian honorarjum w kancelarji p. rejenta Leśmana w Zamościu od Kuratorjum Kasy Przezorności wobec bezinteresowności p. Leśmana.

* *

Piękny przykład dla Zamościa.

Składki pracowników Drukarni Sejmikowej w Zamościu: M. Klauznicer zł. 1, E. Zając gr. 50, Z. Sokołowski gr. 50, I. Plewik gr. 50, F. Lajfert gr. 50, W. Ciężak gr. 50, W. Mazur gr. 50, Sz. Malewicz gr. 50, F. Kiełbiński gr. 20, F. Gutt gr. 20, W. Łysiówna gr. 40, J. Kasprzakowa gr. 50, H. Rabieżanka gr. 30, R. Zagórowski gr. 30, E. Milczuk gr. 30, W. Sałach gr. 20. Razem zł. 6 gr. 90.

Razem z poprzedniemi składkami złożono zł. 685.12. I zesłaliśmy Głównemu Komitetowi budowy łodzi podwodnej za pośrednictwem P. K. O. Nr. 68.199.

Chcesz mieć Polskę potężną, kupuj tylko towar krajowy.

Na fundusz budowy pomnika generała Rozwadowskiego złożyli pp. Kafarscy ze Szczebrzeszyna zł. 3, Splewiński z Klemensowa zł. 2, Borkowski z Klemensowa zł. 2, H. Mazurowscy z Klemensowa zł. 2. Razem zł. 9. Kwotę tę redakcja „Słowa Zamojskiego" przesyła centralnemu komitetowi wykonawczemu w Krakowie czekiem P. K. O. na konto Nr. 410.730.

ZOFJA RYCHLIŃSKA.

Widzę ciche, jednostajne pole,
Co roztacza się w przestrzeń szeroko,
Lecz ja góry niebotyczne wolę,
Nad płaszczyznę chce wznieść się me oko.

Ponad równe te pola zorane,
Bo mi smutno jest w takim bezkresie;
W sercu mojem tęsknoty mam ranę,
Wiotr smętek i łzy z równin mi niesie.

Pragną oczy i dusza też wzdycha
Do skalistych tych turni z granitu,
Płynie z serca melodja ma cicha
I chce dotrzeć najwyższego szczytu.

Chce powierzyć olbrzymom tęsknoty,
Skropić źródła łzami płonącemi,
Halniakowi wziąć jego pieszczoty,
Wypić dech z niego usty drżącemi

Całą duszą wejść, wniknąć w przestworze,
Widzieć niebo i góry, jak cuda!
I być bliżej Ciebie — Ty, o Boże!
Chwilę nie czuć, że szczęście—to złuda.

Rada Miejska.

(Posiedzenie 6 b. m)

W Zamościu jest 120 rodzin bezrobotnych, nadto około 300 pojedyńczych robotników bez pracy (biedota miejska), a wszyscy oczekują od miasta pomocy w okresie zimowym.

Ta sprawa była przedmiotem narad Rady Miejskiej. Na posiedzenie przybyło 23 radnych.

Klub socjalistyczny, żądając, aby miasto pospieszyło z rychłą pomocą nie miał wśród radnych oponentów. Wszyscy, jak jeden mąż, pragną ulżyć doli i niedoli bezrobotnych. Ale trzeba było rozstrzygnąć pytanie: Skąd wziąć środki na ten cel? I radni usiłowali dać pomyślną odpowiedź na to pytanie.

Rzucił ktoś projekt opodatkowania handlu opłatami od szyldów handlowych, ale projekt ten upadł jako zbyt niepopularny — handel, rzemiosło w Zamościu ledwo dyszą pod ciężarem podatków.

Są w Zamościu rodziny mieszkające w dużych, wielopokojowych apartamentach Takie luksusowe mieszkania mogą uledz opodatkowaniu. Oto jedno źródło funduszu na bezrobotnych.

Obywatele, którzy oświetlają mieszkania elektrycznością, nie będą protestowali przeciwko naklejaniu na rachunkach za światło nalepek na korzyść bezrobotnych.

Urzędnicy Magistratu są dobrymi synami miasta, albowiem zrodziła się wśród nich samorzutnie myśl przeznaczenia 1% pensyj dla ratowania bezrobotnych.

Cóż na to powiedzą pp. urzędnicy innych dekasteryj (zwracam się tutaj do ludzi dobrze sytuowanych)? Chyba naśladować będą piękny przykład urzędników magistrackich: Nie wątpimy o ich duchu obywatelskim i współczuciu dla biednych mieszkańców Zamościa, ludzi bez pracy.

Rada Miejska upoważniła Magistrat do udzielenia doraźnej pomocy bezrobotnym w bieżącym okresie zimowym w formie wydawania produktów spożywczych, opału oraz założenia taniej kuchni Przewiduje się na ten cel fundusz 20 tysięcy złotych.

Powziąwszy tę uchwałę, Rada Miejska, ze względu na katostrofalny wzrost bezrobocia i bardzo krytyczną sytuację kasy miejskiej (pustka Toricellego), która (kasa vel pustka) nie podoła sama zadośćuczynieniu obowiązkowi doraźnej pomocy bezrobotnym — postanowiła zlecić Magistratowi poczynienie starań u władz państwowych i samorządowych o wyjednanie niezbędnego na ten cel zasiłku. Do Sejmiku Zamojskiego zgłoszono odpowiedni wniosek.

(Czyby nie można było dołączać nalepek na korzyść bezrobotnych do rachunków członków i gości Klubu Obywatelskiego? W Klubie bywają ludzie zamożni, którzy chyba nie będą oponowali przeciwko drobnej ofierze dla biedaków. Przyp. Red.). *E. M.*

Sejmik Zamojski.

(Posiedzenie plenarne 9 grudnia).

Wnet po dorocznym „dniu oszczędności" (7 grudnia) zebrali się członkowie Sejmiku Zamojskiego na posiedzenie plenarne prawie w komplecie — przybyło 34 członków — i oczywiście w dobie propagandy oszczędności obywatele zamojscy przedewszystkiem Komunalną Kasę Oszczędności powiatu Zamojskiego w Zamościu uznali za najważniejszy przedmiot obrad. P. poseł Tomasz Czernicki jej organizator i opiekun, obdarzony zaufaniem obywatelstwa, lokującego w Kasie swe oszczędności, poświęcił nawet swą bytność w Sejmie w dniu otwarcia dla bytności w Sejmiku, co zebranych obywateli przejęło żywem zadowoleniem. I chociaż p. poseł jest członkiem Stronnictwa Chłopskiego możnaby komentować ten czyn obywatelski wersalskiem powiedzeniem: „szlachectwo (czyli szlachetność) obowiązuje".

Stwierdzono na posiedzeniu, że Kasa jest w pełni swej użytecznej działalności, cieszy się zaufaniem obywateli, lokata kapitałów, zdolność kredytowa wzrastają. dowodem bilans na dzień 1.XII 1930 r., podany do wiadomości publicznej (drukowało go też „Słowo Zamojskie" Nr. 49 z dn. 7 grudnia).

Ten pomyślny fakt, świadczący, że Kasa była i jest pod stałą, czujną, przenikliwą, wytrwałą kontrolą czynnika obywatelskiego, o czem wszyscy zainteresowani rozwojem Kasy wiedzą oddawna, wywarł takie wrażenie na zebranych członków, iż wyrażali uznanie p. posłowi Czernickiemu, najgorliwszemu reprezentantowi czynnika obywatelskiego, przekonanie, że Kasa jest zasobna, przetrwała rok chudy, nadchodzą dla niej lata tłuste, a o tem wszystkiem postanowiono donieść, p. Wojewodzie Lubelskiemu i prosić, aby darzył tem samem co Sejmik zaufaniem czynnik obywatelski, kierujący Kasą.

Do Rady Kasy powołani zostali pp.: Tomasz Czernicki, Stanisław Kostrubała, Michał Zawrotniak z Jatutowa, Jan Buczak z Sitańca, Jan Konaszczuk z Majdanu Skierbieszowskiego, Jan Łazorczyk z Kawenczyna, Jan Helman z Ruszowa. Józef Szczepanek z Gorajca, zaszczycił też Radę przyjęciem wyboru na członka p. Starosta zamojski pułkownik J. J. Pryziński.

Do Komisji Rewizyjnej powołani zostali pp.: Stanisław Kowerski, Juljan Wyszyński z Klemensowa, burmistrz Zamościa B. Bajankiewicz, ławnik Magistratu w Zamościu J. Wiltos i Wacław Mazurek.

Sejmik uchwalił pokryć straty „Rolnika" w Zamościu w wysokości pięciokrotnej swego udziału (5000 zł.) t. j. w kwocie 25 tysięcy złotych.

Sejmik dał upoważnienie Wydziałow. Powiatowemu do zaciągnięcia z funduszu pożyczkowo-zapomogowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych krótkoterminowej pożyczki w sumie 40 tysięcy złotych na zasilenie kapitału obrotowego.

Do Rady Szpitalnej powołani zostali: dla szpitala św. Mikołaja w Zamościu pp.: Jan Gołębiowski, Jan Bilski, Jan Buczak; do szpitala św. Katarzyny w Szczebrzeszynie pp.: Franciszek Bryłowski, Leonard Biczak i Antoni Bizio

Na posiedzeniu był obecny delegat Urzędu Wojewódzkiego, naczelnik Wydziału Samorządowego p. Marjan Szajnowski.

E. Migasiński.

Już nie Ciemnogród

Szczebrzeszyn zdobywa oświetlenie. Zanim miasto to uzyska stałe oświetlenie elektryczne drogą doprowadzenia prądu ze Zwierzyńca, już obecnie przygotowuje się tutaj własne urządzenie elektryczne, które pozwoli jako tako oświetlić miasto.

Zasłużona działaczka.

B. dyrektorkę państwowego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego p. Cecylję Kuncewiczową, która ustąpiła z pola pracy nauczycielskiej Zamość żegnał bardzo uroczyście. Zarząd miasta przesłał p. K. list następujący:

„Magistrat w Zamościu dn. 30.X 1930 r. Nr. 5391. Do Pani Cecylji Kuncewiczowej Dyrektorki Seminarjum Nauczycielskiego w Zamościu.

Zarząd miasta Zamościa przesyła JW. Pani serdeczne wyrazy pożegnania z powodu wyjazdu i serdeczne podziękowanie za wieloletnią pełną poświęcenia pracę społeczną i oświatową w naszem mieście

Wyrażając szczery żal z powodu wyjazdu JW. Pani z Zamościa na stałe, Zarząd miasta solennie zapewnia JW. Panią, że Jej wielka inicjatywa społeczna jest i będzie w dalszym ciągu przez Zarząd miasta w miarę sił i środków kontynuowana.

Przesyłając JW. Pani jaknajserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i dużo sił do dalszej owocnej pracy obywatelskiej, Zarząd miasta prosi JW. Panią o zachowanie Grodu naszego i życzliwych Jej mieszkańców w łaskawej pamięci. Burmistrz m. Zamościa Bajankiewicz Wiceburmistrz Nowacki Ławnicy: Epsztajn. Wiltos, Sekretarz Zwierzniak".

Minister oświaty p. Sławomir Czerwiński pożegnał p. K listem tej treści:

„Przy sposobności przejścia Pani w stan spoczynku wyrażam Pani uznanie i podziękowanie za niezwykle ofiarną pracę około kształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych, pełnioną skutecznie na odpowiedzialnem stanowisku. Minister. S. Czerwiński".

Szkolnictwo powszechne.

(Wywiad z p. burmistrzem)

— Czy w roku bieżącym wszystkie dzieci przyjęto do szkół powszechnych? — pytam p. burmistrza.

— Zasadniczo wszystkie dzieci przyjęto t. j. żadnemu dziecku nie odmówiono szkoły, jednak wobec braku na czas szkolny lokali dla kilkudziesięciu dzieci, przyjęto je po rozpoczęciu roku szkolnego — 1 listopada — gdy przygotowano dla nich sale, więc te dzieci były bez nauki tylko przez wrzesień i październik.

Ze względu na zwiększoną liczbę dzieci potrzebujących nauki w szkole powszechnej, Zarząd miasta już obecnie jest w posiadaniu potrzebnych dla nich lokali, mianowicie 12 nowych sal: 4 sal przy szkole Łukasińskiego i 8 w domu p. Stefaniaka. W lokalach tych można już rozpocząć naukę, są bowiem ławki, stoły, tablice. Niebawem nauczyciele będą mogli tutaj uczyć dzieci. Podobno jednak komplet nauczycielski jest jeszcze dość szczupły.

Te sale szkolne nie wszystkie odpowiadają normalnym rozmiarom, ale musimy się z tem pogodzić.

Rozpoczęto budowę szkoły w Janowicach (kupiono plac, zrobiono studnię, przygotowano wapno, zwozi się piasek, cegły), przypuszczalnie za 2 lata stanie tutaj szkoła.

Na Nowej Osadzie zaraz po wyprowadzeniu się nauczyciela przygotowane będą sale szkolne.

E. M.

W Lublinie

„Słowo Zamojskie" można nabywać i prenumerować w księgarni pocztowej na poczcie głównej (Krakowskie Przedmieście).

Przewiduje się, że wkrótce zabłyśnie światło, może jeszcze w r. b.

— Burmistrz Szczebrzeszyna złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Niebawem nastąpić ma wybór nowego burmistrza.

KRONIKA.

Na Dom Starców i Kalek. Myśl poruszona przez „Słowo Zam." aby zamiast składania wizyt świątecznych, składać ofiary na Dom Starców i Kalek w Zamościu wywołała silny odźwięk wśród społeczeństwa. Kto jeszcze nie dał, niech się spieszy. W numerze świątecznym podamy spis ofiarodawców.

Niech nikogo z nas na tej liście nie zabraknie. Ofiary przyjmuje nasze pismo.

Na Dom Starców w Zamościu zł. 10 składa redakcja „Słowa Zamojskiego".

Buenos Aires*) w Zamościu. Przedsiębiorca p. Dreszer zwracał się do Magistratu, prosząc o pozwolenie złożenia wagonowych ładunków wytłoków buraczanych na placu przy elektrowni. Magistrat odmówił, gdyż fermentujące wytłoki wytwarzają taki odór w powietrzu, że mieszkańcy musieliby omijać to miejsce. Niezrażony p. Dreszer zwrócił się do władzy wojskowej i w rowie przy ul. Lwowskiej w pobliżu celi Łukasińskiego złożył owe wytłoki, okrył prowizorycznie ziemią i stąd będzie je później zabierał. Zimą to jeszcze jako tako odór nie da się we znaki, lecz gdy nadejdą dni wiosenne mieszkańcy będą musieli nie przez ul. Lwowską, lecz drogą okólną dostawać się do swych mieszkań wobec strasznego fetoru, jaki będzie się tutaj wydzielał. Magistrat zwrócił się w tej sprawie do lekarza miejskiego dr. Pieńczykowskiego, ktory sądzi, że straszna woń nie zaszkodzi zdrowiu mieszkańców. Mimo to mieszkańcy mają prawo żądać, aby nie zmuszano ich do takich eksperymentów.

Dziesięciolecie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Zamościu. W niedzielę dnia 14 grudnia odbędzie się uroczysty obchód dziesięciolecia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Zamościu. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w Kolegjacie o godzinie 10-ej rano. Po nabożeństwie w sali Tow. Roln. nastąpi otwarcie wystawy S. M. P. i szereg przemówień.

„Św. Mikołaj" w „Sokole". Urządzona przez Macierz Szkolną, w Zamościu zabawa dla dzieci w wigilję św. Mikołaja odbyła się nie tak hucznie jak w roku ubiegłym, gdyż było mniej dzieci i rodziców. Na zabawę przybyły harcerki — uczenice gimnazjum i seminarjum nauczycielskiego z nauczycielką p. Rogińską. Orkiestra p. Blumów. Urządzono też efektowny bufet z łakociami. Najprzyjemniejszą dla dziatwy była chwila rozdawania podarków przez św. Mikołaja. Rozdano zabawki i łakocie. Zabawa zakończyła się o godz. 7½ wiecz.

Z „Lutni". W okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku odegrane będą kilkakrotnie w Teatrze Sejmikowym jasełka narodowe w 3 aktach p. t. „Betlejem Polskie" L. Rydla. Inicjatywę podjęło ruchliwe Tow. śpiew. „Lutnia", rozporządzając dużą ilością osób z pośród młodzieży. Sądząc z przebiegu rozpoczętych prób, przedstawienie wypadnie b. pięknie. W akcji bierze udział przeszło 50 osób. Kostjumy wynajęte będą z Lublina. Należy podkreślić z uznaniem inicjatywę Zarządu „Lutni". Przedstawienia odbywać się będą w dnie świąteczne między godz. 2 — 5 popoł. Ceny miejsc od 50 groszy.

8-dniowy kurs poożarniczy w Biłgoraju. Zarząd Okręgowego Zw. Straży Pożarnych powiatu Biłgorajskiego urządził 8-dniowy kurs pożarniczy od 29.XI do 6.XII. Na kurs przybyło 23 delegatów ze straży danego terenu. Dzięki uprzejmości dyrekcji szkoły rzemieślniczej słuchacze otrzymali zakwaterowanie i wyżywienie w tejże szkole. Wykładowcami na kursie byli: instruktor na pow. Zamojski Edward Gill, instruktor na pow. Biłgorajski Józef Bober. W ostatnim dniu kursu odbył się egzamin przed komisją egzaminacyjną, w skład której wchodzili p.p.: rejent Wolski, wiceprezes Związku Okręg., Barcz, zastępca starosty, E. Gill, instruktor z Zamościa oraz J. Bober, instruktor z Biłgoraja. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja.

*) Dobre powietrze.

Kino „Stylowy" w Zamościu. Dziś 14 b. m. „Tajemnica limuzyny I. A. 53733".

Kino „Bagatela" w Zamościu. Dzisiaj 14 b. m. „Katarzyna I" z Lili Dagower.

Wyżeł Mor. W Zamościu szczęśliwym posiadaczem pięknego wyżła Mora jest p. Stanisław Mateja. Doprawdy, szczęśliwym nietylko na polowaniu, ale i w życiu codziennem. Wszystkich myśliwców w Zamojszczyźnie, bywalców w sklepie towarów kolonjalnych p. S. Mateji na placu Mickiewicza zainteresuje następująca przygoda.

Pewnego wieczoru po zamknięciu sklepu p. Mateja szedł na placu, zamierzając udać się do swego mieszkania. Towarzyszył mu wyżeł Mor. Po drodze p. M. spotkał ofcjalistę jednego ze swych klijentów obywateli, przybyłego z interesem do niego. P. M. dał mu pieniądze z portfelu na załatwienie tego interesu, następnie włożył ten portfel (z pieniędzmi i wekslami na kilka tysięcy złotych) w drugi portfel, który miał przy sobie, obydwa portfele wsunął do bocznej kieszeni ubrania i podążył ku domowi. Koło „Stylowego" przypomniał sobie, że ma towarzysza wyżła i obejrzał się, myśląc, że pies gdzieś się zawieruszył. Spostrzegł tuż poza sobą Mora spokojnego, poważnego z portfelem w zębach. Cóż to za portfel, który pies niesie z taką godnością, jakby był kasjerem towarzyszącym swemu szefowi z teką? P. Mateja wziął portfel. Był te jego własny portfel z pieniędzmi i wekslami. Teraz zorjentował się, że na placu Mickiewicza, gdy kładł obydwa portfele do kieszeni, jeden porifel wysunął się z drugiego i upadł na chodnik, Mor go podniósł i poniósł za swym panem. Zmyślny Mor wiedział, że to jest rzecz jego pana. P. Mateja był zrazu zdumiony zmyślnością Mora, potem uradowany, że Mor uchronił go od straty i kłopotów. Mor machał ogonem, jakby rozumiał, że jego pan doświadcza większej uciechy, niż na polowaniu, gdy mu upolowane kuropatwy i zające znosi ulubieniec Mor.

Ze sztuki. Bawił w Zamościu p. Marek Mezdrycz, artysta malarz i wystawił kolekcję obrazów z życia żydowskiego. P. M. jest znanym portrecistą, więc jego prace wzbudziły zaciekawienie w mieście. Z Zamościa p. M. wyjechał do Lwowa, gdzie urządza wystawę swych licznych prac malarskich.

Strzał z za płotu. Józef Węcławik ze Skierbieszowa zawiadomił policję, że w dn. 7 b. m. w chwili, kiedy wracał do domu z synem i otwierał drzwi, z za płotu huknął strzał z rewolweru, skierowany do niego i na szczęście nie trafił, on zaś niezwłocznie pobiegł przed dom i w uciekającym, niefortunnym strzelcu poznał Franciszka Sałamachę, młodego chłopaka, żywiącego do niego jakąś urazę. Sałamachę zatrzymano i oddano władzy policyjnej.

Koń przebity dyszlem. 9 b. m. na Lubelskiem Przedmieściu gospodarz Jan Pajda z Majdanu Skierbieszowskiego tak nieszczęśliwie powoził swą furmanką, iż wpadł na konie prowadzone przez szeregowca 9 p. p. Leg. Jana Ignasiuka. Jednego konia ugodził dyszel i przebił go w okolicy klatki piersiowej.

W Polsce.

Sejm. 9 b. m. w kilka minut po g. 12 dzwonki zwołały posłów. P. Sławek wszedł na trybunę marszałkowską i zaczął czytać oredzie Prezydenta Rzeczypospolitej. Przerwali mu komuniści wrogimi okrzykami. Strażnicy sejmowi usunęli komunistów. P. Sławek odczytał orędzie następujące:

„W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Siła i rozwój państwa gruntują się na powadze i mocy dobrych praw rządzących jego życiem. Z pośród wielu koniecznych prac, które nowoobrane Sejm i Senat będą musiały dokonać wysuwa się na czoło naprawa konstytucji. Konstytucja dotąd w Polsce obowiązująca opracowana była w zgiełku wojny zewnętrznej i wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona niezależnym dorobkiem własnego doświadczenia, własnej myśli i nie okazała się dziełem doskonałem, nie dając państwu warunków dla rozwoju jego siły.

Otwierając Sejm poprzedni, wskazywałem na jego zadanie położenia nowych podstaw prawnych, ustalających harmonijne współdziałanie władz państwa. Kiedy przyszedłem do wniosku, że nie potrafię zapomocą poprzedniego Sejmu potrzebnej dla państwa naprawy dokonać, zdecydowałem się rozwiązać Sejm i Senat i odwołać się co opinji narodu. Wybory wprowadziły do Sejmu i Senatu przedstawicielstwo w składzie znacznie zmienionym. Pozwala mi to mieć nadzieję, że nowy Sejm i Senat przystąpią z całą dobrą wolą do wszystkich stojących przed nimi zadań, a w pierwszym rzędzie podejmą wielką pracę nad naprawą zasadniczych praw rządzących Rzecząpospolitą.

Z wiarą, że Sejm będzie się kierował w swej pracy wyłącznie dobrem państwa jako całości i troską o jego rozwój i siłę — otwieram Sejm Rzeczypospolitej. Podpisany Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki".

Tymczasowe przewodnictwo objął ks. Lubomirski i powołał posłów pp. Konstantego Paca (Str. Chł.) i Zbigniewa Stypułkowskiego na sekretarzy. Na ręce p. Lubomirskiego posłowie złożyli ślubowanie. Następnie p. Lubomirski zarządził wybór marszałka. BB. głosował na p. Switalskiego. Klub Narodowy w komplecie na posła Zwierzyńskiego a lewica, centrum i mniejszości oddały białe kartki. Wynik głosowania był następujący: głosowało 409 posłów, p. Switalski otrzymał 238 głosów, p. Zwierzyński otrzymał 63 głosy, 107 kartek było białych. Wobec tego przew. K: Lubomirski ogłasza wybór p. Kazimierza Switalskiego na marszałka Sejmu.

— Zapytuję pana, czy pan wybór przyjmuje?

— Proszę o pół godziny czasu na danie odpowiedzi — odpowiada p. Świtalski.

Przerwa półgodzinna, podczas której p. Switalski pojechał na Zamek.

O godz. 14.30 wznowiono obrady, poczem p. Switalski oświadczył, że wybór przyjmuje. Zająwszy miejsce na trybunie marszałkowskiej, wygłosił przemówienie, zakończono następującymi słowy: „Jestem głęboko przekonany, że Sejm obecnie znajdzie w sobie dość siły, by wykonać olbrzymią i odpowiedzialną pracę dania państwu dobrego ustroju".

Celem wyboru wicemarszałków i sekretarzy, p. Switalski wyznaczył następne posiedzenie na godz. 4 popołudniu.

Senat. 9 b. m. o g. 16 odbyło się otwarcie Senatu. P. Sławek odczytał orędzie Pana Prezydenta. Przewodnictwo objął senator Thullie. Na jego ręce senatorowie złożyli ślubowanie. P. Thullie zarządził wybór marszałka. Głosowało 108 senatorów. 75 głosów padło na senatora Władysława Raczkiewicza. Oddano 33 białych kartek. P. Raczkiewicz przyjął wybór i wygłosił przemówienie.

ZBOŻE.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Zamościu notuje za czas od dn. 4 grudnia do dn. 11 grudnia 1930 roku, loco Zamość za 100 kg.: pszenica 22.00 — 24.00; żyto 16.00—17.00; jęczmień 16.00 — 16.50; owies 16.00 — 16.50 Ceny detaliczne zależne od jakości i oferowanego zboża.

Na następnem posiedzeniu 10 b. m. dokonano wyboru wicemarszałków i sekretarzy

Bezrobocie w Łodzi. Największe w Łodzi zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana ze względu na to, że praca w okresie świątecznym nie kalkuluje się (liczne święta, Nowy Rok i Trzech Króli), wymówiły pracę 7000 robotnikom na okres od dnia 18 grudnia do 6 stycznia włącznie.

W Radomiu prezydent m. Radomia Józef Grzecznarowski, w.-prez. Uziembło, wiceprzewodniczący Rady miejskiej Kaikowski, oraz dwóch radnych skazani zostali po 3 miesiące więzienia i 3 miesiące aresztu, łącznie trzy miesiące więzienia, pozostali zaś radni w liczbie 11 skazani zostali na 1 miesiąc aresztu i 1 miesiąc więzienia, czyli łącznie po jednym miesiącu więzienia. Oskarżeni byli o to, że na jednem z posiedzeń Rady miejskiej uchwalili wniosek w sprawie byłych posłów, osadzonych w Brześciu n/Bugiem, oraz drugi wniosek protestujący przeciwko pobiciu wolnych obywateli na zebraniach przedwyborczych.

Zjazd wojewódzki Związku Nauczycielskiego. W dniach 4, 5 i 6 stycznia 1931 r. odbędzie się w Lublinie Wojewódzki Zjazd delegatów Ognisk Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z terenu województwa lubelskiego. Najmniejszą komórką organizacyjną Związku Nauczycielskiego jest Ognisko, które najczęściej obejmuje nauczycieli jednej gminy. Nadrzędnemi jednostkami są Oddziały Powiatowe i Okręgi Związku; te ostatnie obejmują najczęściej teren jednego Kuratorjum Szkolnego. Na terenie województwa lubelskiego istnieje 218 Ognisk i 19 Oddziałów Powiatowych; grupują one około pięciu tysięcy nauczycieli.

Właśnie na dzień 4, 5 i 6 stycznia 1931 r. został zapowiedziany Zjazd delegatów Ognisk i Oddziałów Powiatowych z terenu województwa lubelskiego.

Na porządku dziennym Zjazdu znajduje się sześć referatów, a między innemi referat „O stanie szkolnictwa powszechnego na terenie województwa lubelskiego" i na temat zagadnień pedagogicznych.

Ze względu na wielkie znaczenie szkoły powszechnej w tworzeniu wartości kulturalnych i społecznych Zjazd największej organizacji wywołał żywe zainteresowanie nietylko wśród nauczycielstwa, lecz i organizacyj społecznych, żywo interesujących się sprawami kulturalno-oświatowemi.

Smutna statystyka. Wykazała ona, że kalek i dzieci ułomnych w Polsce jest 60 tys., chorych na krzywicę 170 tys, ze skrzywieniami kręgosłupa 220 tys. Tymczasem do leczenia jest miejsc: stałych, sanatoryjnych 577, sezonowych, letnich 430, ergo tysiące dzieci nie leczy się wcale, dzieci rodziców zamożnych korzystają z uzdrowisk obcych, chociaż polskie sanatorja są urządzone nie gorzej od zagranicznych. Np. kolonja leczniсza dziecięca im. dr. med. rektora J. Brudzińskiego przy zdroju w Busku, mająca miejsc sanatoryjnych, całorocznych 200, sezonowych letnich 400, nie zawsze jest zapełniona. O istnieniu uzdrowisk krajowych nie wie szerszy ogół, nie zawsze interesują się nimi nasi lekarze.

Kto kupuje towary zagraniczne odbiera chleb robotnikom polskim!

Książki i czasopisma

nadesłane Redakcji.

E. Akinson „Bobik od franciszkanów". Powieść. Z ilustracjami K. Mackiewicza. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Rok 1930. Cena w kartonie zł. 5.50.

S. Ochocki. „Tajemnicza dziewczynka". Powieść. Z ilustracjami St. Mackiewicza. (Od lat 12). Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Rok 1930. Cena w kartonie zł. 6.·

Elżbieta Schmidt-Pauli. „Chleb i róże". Z licznemi ilustracjami. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Rok 1930. Cena zł. 3. Jest to pierwsza książka z nowego cyklu żywotów świętych dla dzieci. Opracowana jest tak, jakby była krótką powieścią, w ważniejszych szczegółach zupełnie zgodna z historją i legendą. Dzięki temu sceny z życia świętych — tutaj św. Elżbiety węgierskiej — wrażają się silnie w umysł małego czytelnika. Ale nie dość na tem. Żywot przeplatany jest w tekście obrazkami, które znakomicie oddają szczegóły historyczno-obyczajowe dawnych czasów i uwydatniają postać główną w rozmaitych zdarzeniach jej życia. Słowem umiarkowana, bardzo literacka i artystyczna dekoracja przedmiotu znamionuje nowe wydawnictwo „Żywotów świętych", nadając im wyraz wręcz oryginalny.

Helena Pages. „Siewca radości". Z licznemi ilustracjami. Nakładem Księgarni św. Wojciecha. Rok 1930. Cena zł. 3. Rzecz o św. Filipie Nereuszu, założycielu zgromadzenia oratorjanów, anegdotycznie ułożona. Podobnie jest pomyślana jak książeczka o św. Elżbiecie. Zachęcić ją do czytania przez dzieci tem więcej należy.

„Morze", zeszyt listopadowy jest pięknem wydawnictwem propagandowem w czasie „Miesiące Pomorza" (od 16.XI do 16.XII), zwracającem uwagę całej Polski na Pomorze. Jaknajszersza propaganda Pomorza jest niezbędna wobec furji Niemiec, koncentrującej się nad Polską. Niemcy dzisiaj idą po linji tradycyjnej polityki pruskiej, chcą zagrabić polskie Pomorze, (zwą go fałszywie „korytarzem") na razie, a potem Poznańskie i Śląsk Polski, czyli te ziemie, które przed wojną światową do Niemiec należały. Dążą od „pokojowej" rewizji do zbrojnego gwałtu. Niedawno w okolicach Wrocławia rozbrojono oddział hittlerowców, chcący w Polsce wywołać na granicy zaburzenia. Polityka Niemiec ma na celu rewizję traktatów. Tworzy się również blok burzycieli pod kierunkiem Włoch, złożony z Turcji, Bułgarji, Węgier, Sowietów i Niemiec. — Polska, Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja są zagrożone.

Listopadowy zeszyt „Morza" zawiera interesującą pracą b. ministra przemysłu i handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego „Śląsk i Pomorze", Henryka Tetzlaffa „Po doniosłych uchwałach zjazdu gdyńskiego", Juljana Ginsberta „Analogje i przeciwieństwa" i wiele innych interesujących artykułów i wiadomości.

Na walnym zjeździe delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej w Gdyni 25 października zmieniono nazwę Ligi na „Liga Morska i Kolonjalna".

Ratujmy ptaszęta od śmierci głodowej.

Zima — śnieg, mróz, ciężka pora roku dla ptasząt, tych stworzeń przemiłych, które swą wesołością i wdziękiem ożywiają i upiększają nasze ogrody miejskie, ochraniają w nich roślinność od żarłocznych owadów, które wyszukują skrzętnie.

W czasie zimy brak ptaszkom pokarmu — gdy cała roślinność skamienieje, zaś na ulicy trudno znaleźć pokarm zmieszany z błotem, przysypany śniegiem i do ziemi przymarznięty.

Dlatego podczas zimy dużo ptasząt ginie w miastach z głodu i chłodu.

Więc trzeba ptaszęta ratować od śmierci głodowej, dokarmiając je w ciągu zimy, także późno w jesieni oraz wczesną wiosną. Trzeba im rzucać zbędne okruchy i resztki jadła, nawet mięsa. Rzucać je przed okna i na balkony, oczyszczone ze śniegu i brudu. Na podwórzach, placach i zwłaszcza w ogrodach prywatnych i publicznych, oraz na cmentarzach — ustawiać karmniki z daszkiem od słoty i zabezpieczone od kotów.

Lecz nietylko na tem winna kończyć się opieka nad ptakami w mieście, gdzie niestety ilość ich zmniejsza się u nas z roku na rok widocznie. Można i trzeba zwabiać ptaszki do miast, zwłaszcza do ogrodów, zakładając gniazda sztuczne, z drewna zrobione, zawieszając je na drzewach, a gdzie ich niema — to na tykach. Osiedlą się w nich z czasem i pozostaną w mieście rozmaite ptaki miłe i pożyteczne jak: dzwońce, kosy, rudziki, szpaki, zięby, pliszki, sikorki, świergotki, czyżyki i inne.

Pomoc winna nastąpić rychło, zaś akcja opieki nad ptactwem w miastach przybrać rozmiary jaknajszersze. Niezbędna tu jest pomoc prasy codziennej. Do opieki nad ptactwem trzeba wciągnąć i przyuczyć dziatwę oraz młodzież szkolną.

Podajemy do wiadomości, że w krajach innych ochrona ptactwa ma charakter obowiązujący i jest wykonywana przez urzędników zwanych komisarzami Ochrony Ptactwa. W większości państw Europy i w Stanach Ameryki istnieją Stacje Ochrony Ptactwa, rezerwaty i instytuty. W wielu państwach istnieją rozsiane po całym kraju organizacje społeczne, mające na celu ochronę ptactwa. Działalność tych organizacyj ma znaczenie nietylko ekonomiczne, lecz posiada również wartość wychowawczo-społeczną, szczególnie dla młodzieży szkolnej.

W Polsce w roku bieżącym powstała Sekcja Ochrony Ptaków przy Oddziale Warszawskim Polskiej Ligi Ochrony Przyrody.

M. OLSZOWSKI.

Spełniona krzywda.

Jeśli cię bardzo kocha serce czyje,
strzeż się je cierniem zranić nieopatrznie!...
Jak taka rana czasem krwawić zacznie—
przez całe życie krwią gorącą bije,
przez całe życie skarży się rozpacznie...
aż grób dopiero to wszystko zakryje...

Lecz w wiecznej duszy świata — [nieprzerwanie
atom spełnionej krzywdy pozostanie...

WANDA MYSTKOWSKA

W kawiarni...

W kawiarni hałas, brzęk jazz-band [huczy —
Tuż przy stoliku geszefciarz jakiś [mruczy —
Kelnerzy pędzą tam i tu —
Jest ich chyba stu — —
Saksofon płacze, skrzypce łkają —
Wszystkie się oczy rozglądają —
Ktoś kreśli cyfry na stoliku
Wśród gwaru i wśród krzyku — —
Jazz-band wciąż ryczy tanga modne —
Migają barwy różnorodne —
Czas szybko, bardzo szybko mknie —
Ja go nie gonię... nie!!

Marja Lawina-Szelchauzowa.

Z szczęśliwego kraju.

(Korespondencja własna „Słowa Zamojsk").

Rzym, w listopadzie 1930 r.

(Dokończenie).

Legendy Talmudyczne Lewiego przynoszą nam ciekawą opowieść o powstaniu wina.

„Patrjarcha Noe, kiedy szczęśliwie osiadł ze swym korablem na górze Ararat i rozpoczął pracować na ziemi, przedewszystkiem zabrał się do zasadzenia krzewu winnego. Oblany potem Noe skopał żelaznym drągiem skorupę ziemską i posadził roślinę winną. Niespodziewanie zjawił się wówczas szatan i zaofiarował staremu patrjarsze swą pomoc. Noe przyjął ją. Szatan natychmiast pobiegł w góry, zarżnął barana i krwią jego skropił małą roślinkę winną, a to dlatego, aby później, kto napije się wina, był jak ta owca potulny i głupi. Następnie zabił szatan lwa i krwią jego skropił znowu korzeń winnej rośliny, a to dlatego, żeby inny znów pijak był gwałtowny i okrutny, jak zraniony lew pustyni... Ale jeszcze na tem nie skończył szatan, albowiem pobiegł nad bagna i zabił dużego wieprza, a krwią jego znowu skropił roślinę winną patrjarchy Noego, mówiąc przy tem swoje szatańskie zaklęcia, żeby tarzał się w błocie, jak ten wieprz wypasiony, kiedy zadużo trunku z tej rośliny pić będzie".

Jak widzimy, ta legenda talmudyczna nie odbiegła daleko od prawdy, wiemy bowiem dobrze, że wino różnie na ludzi działa, a że nie jest ono znowu zbawienne, najlepiej o tem świadczą słowa Eccl. II „uwolnij serce moje i odzwyczaj ciało moje od wina, abym mógł uciec od głupoty".

Wiemy z historji, że krzew winny u wybranego narodu Izraelitów był w tak wielkiem poszanowaniu, że służył jako emblemat narodowy. Samo używanie wina w Starym Zakonie odbywało się z wielkiemi ceremonjami, świadczą o tem księgi Biblji, jak: Psalm LXXXX.9. u Izajasza w rozdz. V oraz u Mateusza XXVI.

Pierwsza rewolta izraelska pamiętna jest z wydania medalu, na którym wyryty iest liść krzewu winnego z napisem: „La liberte d'Izraele". U Essenów starożytnych winnica była uważana za szkołę, którą nazywano „winogrono mądrości".

Bachus był uprzywilejowanym bożkiem nietylko starego świata rzymskiego, jego symbole spotykamy także w czasach zamierzchłych w Azji mniejszej, gdzie na monetach była ryta jego podobizna.

„La buona pianta" (dobra roślina), o której wspomina Dante, zupełnie tak samo była pojęta i w Starym Zakonie, skoro Eklezjasta mówi, że „wino było stworzone dla fortuny, uciechy, radości, wesela, obfitości i żywności". (Eklez. XXXI.35).

Na monetach Filipa II macedońskiego widzimy postać Proba trzymającego winogrono, a pod nim widnieje napis: „temporum felicitas".

U starożytnych Germanów spotykamy Sivę z winogronem w ręku. A popatrzmy teraz na stare ołtarze ofiarne u Rzymian. Z dużego stosu drzewa bucha wokoło płomień i liże świeżą krew ofiary poświęconej bogu, a obok tej ofiary stoi dzban wina na młodego i leży wieniec z liści winnego krzewu, wszystko to miało być miłe i przyjemne bogu, który zjadał ciało człowiecze i popijał winem.

Varrone i Plinjusz Młodszy powiadają, że poza tymi ołtarzami ofiarnymi wino u starożytnych Rzymian było na ucztach bogów, ale i ludzie nie szczędzili sobie też tego niebiańskiego nektaru, gdyż pili go na wojnie i w czasie pokoju, w czasie chrzcin i wesela, w czasie pogrzebu i nabożeństw. Słowem wino było zawsze i wszędzie...

A te wszystkie uczty, obrzędy i misterja pozostawiły po sobie piękne karty i pomniki w całej sztuce ludzkiej i myśli twórczej człowieka. Z biegiem czasu symbol krzewu winnego krystalizuje się i wchodzi na najwyższe wyżyny, na jakie tylko wejść miał prawo. W tym bowiem czasie, kiedy proces wierzeń religijnych uniftkuje się, kiedy krystalizuje się pojęcie bytu abstrakcyjnego i bytu konkretnego — symbol krzewu winnego nierozłącznie wiąże się z bytem konkretnym i wraz z nim pozostaje nieśmiertelny „po wszystkie dni, aż do skończenia świata".

Śpiewał już o tem prorok Ezechiel, Dawid i Izajasz, a Chrystus Pan potwierdził swemi słowy, mówiąc do swych pierwszych uczniów:

„Ja jestem krzew winny" (św. Jan XV.5). Ale mało tego, widzimy dalej, że przed swem męczeństwem, Chrystus Pan na wieczerniku bierze kielich z winem, błogosławi i daje uczniom, aby pili, mówiąc: „to jest krew moja". I Kościół Katolicki codziennie w niekrwawej ofierze krwi ołtarza ten symbol wina przypomina milionom swych wiernych.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w tych wiekach krwawych, gdzie tysiące ginęły za Chrystusa na arenach rzymskich cyrków, a w katakumbach nauczali Apostołowie, Piotr święty i święty Paweł, obok symbolu wiary chrześcijańskiej, wyrażonej w postaci gołębicy, jagnięcia, ryby i pawia, spotykamy liście winnego krzewu, winogrona i całą roślinę. Wielkie pomniki, z motywami malarskimi krzewu winnego, widzimy po dzień dzisiejszy poza katabumbami: w mauzoleum św. Konstancji z IV wieku, na łuku św. Apolinarego w Classe, w katedrze biskupa Maddimiana w Rawennie i cymborjum katedry w Cattaro.

Zresztą czasy średniowiecza i późniejsze, bardzo chętnie korzystały z tego motywu w sztuce dokoracyjnej świątyń i pałaców, gdzie całe freski i różne figury mityczne z liśćmi i krzewem winnym były i są dziś jeszcze używane.

Starożytni pisarze rzymscy, omawiając szeroko symbol wina, powiadają, że symbol ten różnorako był przez Rzymian rozumiany, jedni twierdzili, że krzew winny ma oznaczać wesele i radość, inni — odrodzenie człowieka, jeszcze inni — jedność społeczną, przyjaźń i miłość małżeńską. Są nawet tacy, którzy ośmielają się dowodzić, że krzew winny jest symbolom egoizmu, a znany poeta włoski Zanella napisał nawet na ten temat piękny poemacik p. t. „Egoismo e Carita" (Egoizm i miłosierdzie).

Ze Żdanowa.

(Korespondencja własna).

29 listopada Koło Młodzieży Wiejskiej w Zdanowie przy pomocy miejscowego nauczycielstwa zorganizowało w swojej wiosce w Domu Ludowym uroczystą akademję, którą rozpoczęto referatem o Powstaniu Listopadowem, wygłosił go p. Wróbel, uczeń Gimnazjum Męskiego w Zamościu. Drugi referat o znaczeniu Powstania miał p. Wł. Gąsior miejscowy nauczyciel. Chór Koła Młodzieży Wiejskiej pod batutą p St. Kilarskiego odśpiewał dwie pieśni: „Ogień i krew" i „29 listopad". Zadeklamowała wiersz „Do matki Polki" panna Hajdukówna, chór odśpiewał pieśni „Bracia do bitwy" i „Tysiąc walecznych". Następnie odbyła się inscenizacja p. t. „Walerjan Łukasiński w więzieniu", która wypadła bardzo ładnie. P. Bekierówna zadeklamowała „Pieśń przedśmiertną Łukasińskiego, p. Koprówna „Śmierć pułkownika". Ładnie deklamowały dzieci szkoły powszechnej w Zdanowie „Krzyżyk z Olszynki". P. Wytrykus zadeklamował wiersz „Miłość Ojczyzny", nastąpił żywy obraz „Polska w kajdanach", podczas którego chór odśpiewał szereg pieśni powstańców.

Na zakończenie akademji chór odśpiewał pieśni: „Polak nie sługa", „Gdyby orłem być", „Mnie wszystko tak cieszy", „Ojcze z niebios" i „Ziemia woła".

Zaznaczyć należy, że akademja dała dowód dużej pracy Koła Młodzieży Wiejskiej i nauczycielstwa w Zdanowie, oraz zrozumienia tej pracy przez starszych gospodarzy, którzy bardzo licznie się na tej akademję zebrali. Oby jaknajwięcej było po wsiach takiej młodzieży wytrwałej w pracy i nauczycielstwa.

M. Kosmala.

Stuletnia rocznica.

(Korespondencja własna).

29 listopada młodzież wsi Szorcówki święciła uroczyście rocznicę Powstania Listopadowego. Młodzież i straż tutejsza, dzieci szkolne z nauczycielką p. Malicką w pochodzie ze śpiewami udały się na grób Nieznanego Zołnierza do wsi Hajowników. Na cmentarzu wojennym spoczywa żołnierz bohater, który zginął w r. 1920 w walce z bolszewikami na polach naszych. Na grobie bohatera złożono wieniec i odśpiewano „Boże coś Polskę", następnie Halinka Skowrońska wypowiedziała wiersz p.t. „Na zgliszczach". Jeden z uczestników obchodu opowiedział o zmaganiach i walkach narodu polskiego w czasach powstań i najazdu bolszewickiego na Polskę, mówił o męczeństwie unitów, o ziemi chełmskiej. Na cmentarzu złożono wieńce z chryzantemów. Obchód zakończył się odczytem p Malickiej o znaczeniu powstań narodowych.

Poza krzyżem, który młodzież z Szorcówki postawiła na cmentarzu powojennym w Hajownikach niema ani jednego nagrobka na grobach poległych żołnierzy w światowej wojnie, pogrzebano tutaj około 3 tysięcy. Niema żadnego ogrodzenia ni opieki, o czem zawiadamiałem starostwo w Zamościu, następnie województwo. Przedstawiciel wojewódzkiej komisji obejrzał groby, lecz dotychczas cmentarz jest tak samo opuszczony i zaniedbany. Rok temu doniosłem o tem powtórnie starostwu, następnie zwróciłem się do gminy Skierbieszowa, dotychczas wszelkie starania nie odniosły skutku, na grobach pasą się krowy, konie, nierogacizna chodzi.

W całej gminie Skierbieszów są: 4 cmentarze, z których 1 tylko w Iłowcu, jest jako tako ogrodzony, trzy pozostałe są opuszczone: w Dulniku, Lipinie i Hajownikach.

Piszę to, aby zwrócić uwagę władz, starostwa czy województwa, w celu zaopiekowania się tymi cmentarzami i bodaj ogrodzenia ich drutem kolczastym.

Leopold Jezierski

Szorcówka, gm. Skierbieszów.

Gospodarstwo.

Monopol zapałczany. Podpisana została umowa o przedłużeniu terminu dzierżawy monopolu zapałczanego o dalsze 20 lat t. j. do 1965 roku. Poprzednia umowa zawarta została przez b. premjera i ministra skarbu p. Władysława Grabskiego w r. 1925. Ta umowa wygasała w 1945 r. W 1925 r. grupa szwedzka udzieliła rządowi polskiemu pożyczki 6 miljonów dolarów. Skarb spłacił już $1^1/_2$ miljona. Do spłaty pozostało $4^1/_2$ miljona. Przy nowej umowie z grupą szwedzką, wydzierżawiającą monopol na wyrób zapałek do 1965 r., Skarb Państwa otrzyma nową pożyczkę, z której spłaci $4^1/_2$ miljona dolarów z poprzedniej pożyczki i otrzyma jeszcze około 26 miljonów dolarów, które przyczynić się mogą do ożywienia naszego życia gospodarczego. Umowa wejdzie w życie po uchwale sejmowej.

Zanik wielkiego przemysłu drzewnego w Bydgoszczy. Zamknięta została niedawno fabryka parkietów Wilhousa; nieczynne stoją liczne tartaki bydgoskie; obecnie przychodzi kolej na jedną z poważniejszych w Polsce fabryk płyt klejonych „Oswa". Fabryka ta pracowała ostatnio dla jednej z większych eksportowych firm warszawskich, przerabiając znaczniejsze partje zakupionej olszyny. Fabryce grozi likwidacja. W razie zamknięcia fabryki zwiększy się bezrobocie.

Dachy słomiane. W sferach miarodajnych powstał projekt wprowadzenia zakazu używania słomy i innych łatwopalnych materjałów do krycia dachów, które to pokrycia ułatwiają znacznie rozszerzenie się płomieni Szkody wszystkich pożarów w Polsce, także nieubezpieczone, sięgają blisko 200 miljonów złotych, o tyle zmniejszając co rok nasz majątek narodowy, więc zmniejszenie pożarów i szkód jest dla naszej młodej gospodarki narodowej zagadnieniem pierwszorzędnem.

Piąty kurs betoniarski w Biłgoraju. Kurs ten odbył się w czasie od 22 września do 4 października b r. przy udziale 42 uczestników z sześciu południowych powiatów województwa, a mianowicie: 6 uczestników kursu przybyło z pow. Hrubieszowskiego, z Towarzystwa Rolniczego w Dziekanowie (Fundacja Staszica), 4 z powiatu Zamojskiego, 2 z pow. Krasnystawskiego, 2 z powiatu Tomaszowskiego, 8 z powiatu Janowskiego (lubelskiego) i 20 z powiatu Biłgorajskiego.

16 absolwentów kursu złożyło ostateczny egzamin z wynikiem b. dobrym i w następstwie tego mogą być użyci przez samorządy jako w pełni wykwalifikowani robotnicy betoniarscy w betoniarniach gminnych lub spółdzielczych wioskowych do samodzielnego wykonywania odnośnych robót. Reszta może być użyta w charakterze zwykłych robotników betoniarskich, obznajmionych praktycznie z wytwarzaniem wyrobów betonowych pod odpowiednim kierownictwem.

Województwo lubelskie rozporządza w chwili obecnie zastępem 244 fachowych sił w zakresie betoniarstwa, które winny być odpowiednio wykorzystane przez samorządy w jaknajszerszej mierze przy organizowaniu większych lub mniejszych betoniarni w związku z realizacją ogniotrwałej przebudowy wsi polskiej, co stanowi jedno z programowych zadań administracji publicznej na terenie Województwa Lubelskiego.

Rozwój pszczelnictwa na terenie wojew. lubelskiego czyni znaczne postępy. Ilość pasiek wzrasta z każdym rokiem. Ziemianie zakładają pasieki większe, liczące do 300 pni każda, włościanie zadawalali się dotychczas średniemi od 50 — 100 pni. W ostatnich czasach uwydatnia się dążność do zakładania pasiek większych i postawienia pszczelnictwa na poziomie wyższym, i stworzenia zeń dochodowej gałęzi przemysłu gospodarczego.

Wyniki tegorocznego miodobrania na terenie woj. lubelskiego, są średnie, naogół jednak nie gorsze aniżeli w r. ub. Niepomyślne warunki atmosferyczne w okresie kwitnienia hreczki sprawiły, że w miodobraniu tegorocznym przeważają miody jasne przed ciemnemi. Popyt słaby, zubożenie konsumenta i tutaj daje się odczuwać. Pszczelarze zorganizowani przy Lubelskiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej zaczynają oglądać się za zagranicznymi rynkami zbytu. Czynione są już nawet przygotowania do eksportu. I w roku przyszłym przewidywaną jest wysyłka 2 — 4 wagonów na rynki zagraniczne, przeważnie do Anglji i Szwajcarji.

Na widnokręgu świata.

Naród bankier Europy. Najbogatszym narodem w Europie jest Francja. Obecnie w Banku Francuskim (Banque de France) zapas złota przekroczył 50 miljardów, franków, to jest wynosi prawie 3 razy więcej (w dolarach) niż przed wojną. Rok temu zapas złota w Banque de France wynosił niespełna 39 miljardów franków: w ciągu 1 roku przyrost wyniósł 11 miljardów franków.

Francja najmniej odczuwa światowy kryzys gospodarczy. Skurczenie produkcji jest we Francji niesłychanie małe: 4 do 12 razy słabsze niż w Anglji, w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych. Obrót towarowy z zagranicą daje deficyt Pomimo ujemnego (od 10 do 40 miljonów dolarów miesięcznie) bilansu handlowego, Francja ma doskonały, dodatni bilans płatniczy, dający stałą nadwyżkę, bo złoto płynie do niej, jak rzeka, od znajdujących się poza granicami Francji kapitałów, przyjeżeżają do Francji turyści i zostawiają corocznie setki miljonów dolarów, więc jej gospodarstwo narodowe, oparte na stabilizacji produkcji i ustabilizowanym systemie monetarno-kredytowym, daje stale setki miljonów franków rocznego dochodu (w 1913 roku 600 miljonów franków). „Stare, wypróbowane, przez francuską tradycję uświęcone metody — pracowitości i bezgranicznej wprost oszczędności — okazują się wciąż jeszcze skutecznie — ze wszystkich metod istniejących" — stwierdza inż. Rustyn, autor artykułu „Stabilizacja gospodarcza Francji" (Łódzka „Prawda"), skąd czerpiemy te interesujące dane.

Szczury. Ilości szczurów w miastach są ogromne. W Londynie szacują ich liczbę na około 50 miljonów, a szkody, które szczury wyrządzają corocznie w Anglji wynoszą przeszło 600 miljonów zł. rocznie. Tydzień walki ze szczurami w Londynie położył około 25 miljonów trupów szczurzych. Cóż to jednak znaczy wobec faktu, że para szczurów wydaje w ciągu roku 860 potomków. Dla tego człowiek musi jaknajenergiczniej prowadzić walkę z tą niesłychaną plagą, która powoduje niszczenie ogromnego kapitału społecznego.

Do Brazylji, gdzie po rewolucji nastąpił spokój, mogą wyjeżdżać z Polski osoby posiadające wezwanie imienne od krewnych lub znajomych zamieszkałych w Brazylji i emigranci jadący na osiedlenie za pośrednictwem Towarzystwa Kolonizacyjnego.

Wprowadzenie komunikacji telefonicznej pomiędzy Polską a Ameryką Południową Z dniem 1 u. m. wprowadzony został ruch telefoniczny między Polską a Ameryką. Opłata za 3 min. rozmowę zwykłą z Polski do Buenos Aires wynosi 160 fr., innych miejscowości Argentyny i Urugwaju—166 fr., do Chile—175 fr.

Kino-teatr „Stylowy" prosi nas o zaznaczenie, że nie mógł wyświetlić dotychczas filmu dźwiękowego „Śpiewający błazen", pomimo zapowiedzi, gdyż przedsiębiorca dostarczył wadliwy aparat, który niebawem ma zastąpić dobrym.

Humor.

W szkole.

— Wymień mi mój, chłopcze, kilka miast w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Milczenie...

— No, przypomnij sobie... Boston...

— Aha, już wiem... Boston, Charlston, Shimmy, Tango...

W koszarach.

Kapral, rozwijając przesyłkę z domu, znajduje olbrzymi zwój kiełbasy, owinięty w gazetę i wykrzykuje radośnie;

— O, już dawno nie spotkałem w gazecie nic podobnie ciekawego!

Sprytna Zosia.

Zosiu, to wprost nie do wiary. Widziałam cię u pana Stefana na kolanach:

To i co! Przecież nieraz słyszałam, że tatuś oświadczył się mamie także na kolanach

Dzisiejsze służące.

Pani do nowej służącej: — Dzisiaj, Marysiu, będzie u nas wieczorek tańcujący:

Służąca: Ależ naturalnie, proszę pani, Zrobię wszystko, tylko uprzedzam, że tego „szymiego" to ja tańczę jeszcze nie nadzwyczajnie

Powołujcie się na ogłoszenia w „Słowie Zamojskiem".

Drobne ogłoszenia.

Pieniądze zarobić może każdy, 500 złotych i więcej miesięcznie samodzielna praca w każdej miejscowości. Zgłoszenia pisemne „St.S. 100" Lublin, skrzynka pocztowa 29.

Moszek Szyja Weinsztein, zamieszkały w Krasnymstawie, rocznik 1904 zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3—1

Pokój do wynajęcia, może być z całodziennem życiem. Wiadomość w Drukarni Sejm. Zam. 2-1

Prenumerata: miesięczna zł. 1.20, kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 30 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., 1/32—9 zł., za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

1817.1250.12.12.30 Druk. Sejm. Zam.